

I.MOKRZYSZEWSKI . 1931

DRUGI ZESZYT
MAJOWY
1937

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA, PŁYWACTWA, TURYSTYKI WODNEJ I JACHTINGU MOTOROWEGO

WARSZAWA
Nr. 9
ROK XIII

Cena egz. 90 gr

BYDGOSKI KOMITET TOWARZYSTW WIOŚLARSKICH

PROGRAM

regat międzynarodowych, w niedzielę, dnia 27 czerwca 1937 roku, w Bydgoszczy

BIEG 1. Godz. 1,15 — II-gie Czwórki.
„ 2. „ 1.30 — Jedynki nowicjuszy.
„ 3. „ 1.45 — I-sze Czwórki.
„ 4. „ 2.00 — Ósemki nowicjuszy.
„ 5. „ 2.15 — Czwórki półwyścigowe pań.
„ 6. „ 2.30 — Czwórki półwyścigowe wojskowych.
„ 7. „ 2.45 — Jedynki.
„ 8. „ 3.00 — Dwójki.
„ 9. „ 3.15 — Czwórki młodszych.
„ 10. „ 3.30 — Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy do dnia 31 grudnia roku poprzedzającego regaty, nie wygrali żadnego biegu, nawet i na łodzi półwyścigowej.

BIEG 11. Godz. 3.45 — Czwórki pań.
„ 12. „ 4.00 — Czwórki bez sternika.
„ 13. „ 4.15 — II-gie Czwórki Nowicjuszy.
„ 14. „ 4.30 — I-sze Czwórki Nowicjuszy.
„ 15. „ 4.45 — Jedynki młodszych.
„ 16. „ 5.00 — Czwórki półwyścigowe nowicjuszy.
„ 17. „ 5.15 — Dwójki bez sternika.
„ 18. „ 5.30 — Ósemki młodszych.
„ 19. „ 5.45 — Czwórki wagi lekkiej.
„ 20. „ 6.00 — Dwójki podwójne.
„ 21. „ 6.15 — I-sze Czwórki (Bieg pocieszenia).
„ 22. „ 6.30 — Ósemki — (Bieg główny — mistrzostwo miasta Bydgoszczy).

Możność startowania:
Starsi (seniorzy) w biegach I klasy mają możność startu w biegach 3, 8, 12, 17, 21 albo 22.
Młodsi wzgl. starsi (seniorzy) w biegach II klasy: 1, 9, 18 albo 19, 21, albo 22.
Nowicjusze: w biegach 4, 9, 13 albo 14 (i w łodziach półwyścigowych).
Skifiści: w biegach 2, 7, 15, 20

1) Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem P. Z. T. W.

2) Biegi 5, 6, 10, 16 dostępne wyłącznie dla towarzystw, należących do P. Z. T. W. Wszystkie inne biegi dostępne dla gdańskich i zagranicznych towarzystw.

3) Regaty odbywają się w Bydgoszczy (Tor Regatowy w Brdyujściu). Tor prosty długości ca 1800 m. woda stojąca. Biegi pań 5 i 11 na dystansie 1200 m.

4) Termin zgłoszeń biegów i osad na ustalonych przez P. Z. T. W. schematach do środy 16 czerwca rb. godz. 18 wieczorem. Zgłoszenia przesyłać pod adresem B. T. W Bydgoszcz, ul. Poznańska 12/14 (wyraźne pismo!). Numeracje wioślarzy w zgłoszonych osadach według regulaminu: nr. 1 szlakowy i t. d.

5) Wpisowe należy wnieść przed terminem składania zgłoszeń do P. K. O. Nr. 209290 na rachunek Bydg. Tow. Wioślarskiego Bydgoszcz. Dla zagranicznych towarzystw na konto B. T. W. w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Bydgoszczy.

6) Osady zwycięskie otrzymają prócz nagród żetony, wzgl. dyplomy pamiątkowe.

7) Losowanie torów i osad dokona Komisja Regatowa w czwartek, dnia 17 czerwca rb. o godz. 20 na przystani B. T. W.

8) Zebranie sędziów w sobotę dnia 26 czerwca rb. o godz. 20-ej w małej sali Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej 13, tegoż samego dnia wydawanie numerów startowych i udzielanie wszelkich informacyj tamże.

9) Ewentl. przedbiegi przy zgłoszeniu na start więcej niż 6 łodzi do jednego biegu odbędą się w niedzielę 27 czerwca rb. przedpoł.

10) Zmiana programu wykluczona. Wycofanie osad z biegu należy zgłosić Komisji Regatowej w dniu poprzedzającym regaty do godz. 20-ej. Bieg umieszczony w programie nie dochodzi do skutku przy zgłoszeniu się tylko jednej osady.

11) Rozdanie nagród w dniu 27 czerwca rb. o godz. 21-ej w Resursie Kupieckiej w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej.

12) Biegi odbywają się w łodziach własnych. Towarzystwom zamiejscowym użyczy łodzi w miarę możności Bydgoski Komitet Towarzystw Wioślarskich w Bydgoszczy, Stary Rynek 3 (telef. 31-99) po uprzedniej odpowiedniej korespondencji (przed deklarowaniem biegu).

ROK 13 WARSZAWA, MAJ 1937 R. № 9

Sport Wodny

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM WIOŚLARSTWA ŻEGLARSTWA PŁYWACTWA TURYSTYKI WODNEJ JACHTINGU MOTOROWEGO

U wrót sezonu regatowego

Stoimy w przededniu otwarcia sezonu regatowego. Długotrwałe przygotowania zimowe już się ukończyły, osady od szeregu tygodni trenują na wodzie i — niebawem zostaną już zfinalizowane składy osad na wielki sezon i regaty o mistrzostwo Polski.

Rola kapitana sportowego w tym okresie jest bardzo niewdzięczna. Właściwie powinien kapitan sportowy PZTW zapakować najniezbędniejsze przedmioty w walizkę i ruszyć w objazd po Polsce. Nic nie zastąpi bowiem naocznej obserwacji i przyglądnięcia się pracy osad na wodzie. Niestety plany te na długo jeszcze zostaną pobożnym życzeniem zarówno Kapitana Sportowego jak i klubów, które, o ile mogę wnioskować z korespondencji, chętnie-by pokazały czego dokonały w zimie i chętnie porozmawiałyby o zbliżającym się sezonie.

Nie mogąc osobiście zwizytować ośrodków Kapitan sportowy PZTW musi ograniczyć się do korespondencji oraz prasy. Zarówno pierwsza, jak i druga droga zawodzą. Już wielokrotnie podkreślałem, fakt, że nasze kluby nie lubią załatwiać najpilniejszych pism. Tak np. gdy ostatnio chciałem się dowiedzieć kto jest kierownikiem sportowym, kto trenerem i ilu zawodników trenuje w klubach — to po trzech monitach zaledwie 19 klubów raczyło odpowiedzieć na moje zapytania, przy czym wśród tych 19 nie było wielu poważnych klubów, na których odpowiedzi szczególnie mi zależało.

Co do wiadomości prasowych to również nie są one często wiarygodne. Jak się już miałem sposobność przekonać prasa nasza operuje stale jednymi i tymi samymi argumentami i wiadomościami. Weźmy chociażby ostatni artykuł p. Jerzego K. (czyżby p. Keppel?) w Przeglądzie Sportowym. Czyta się tam np. takie zdanie:

„Na tle tych walkowerów jest szerokie pole dla inicjatywy kapitana sportowego PZTW. Trzeba wezwać kluby i samych zawodników do stworzenia licznych nowych osad w tych trzech cennych pod każdym względem konkurencjach regatowych (dwójka ze ster. dwójka bez ster. i czwórka bez ster. p. red.).

Otóż, nie wiadomo co podziwiać w tym zdaniu: Ignorancję czy złą wolę. Mam wrażenie, że raczej to ostatnie. Wiadomym bowiem jest, że czwórek bez sternika jest w Polsce kilka (łodzi) i niejeden klub chciałby może obsadzić tę konkurencję, ale nie ma pieniędzy na kupno nowej łodzi. Podobnie jest i w dwójkach, których zdaje się w Polsce są po 2—3 egzemplarze. Poza tym wiadomym jest, że PZTW naciska na kluby, aby formowały rozmaite osady, naciska w kierunku osad kombinowanych, ale nie może nigdy zmusić klubów, aby właśnie tę konkurencję obsadził a nie np. czwórkę ze sternikiem, na której ma więcej może szans.

W artykule p. Jerzego K. chodzi więc o co innego. Ponieważ z góry wiadomym jest, że możliwości PZTW i Kapitana sportowego są dość ograniczone, przeto z góry pisze się, co należy zrobić, wiedząc że jest to niemożliwe. Jakiż więc później triumf będzie p. Jerzego K., jeśli rzeczywiście okaże się, co dzisiaj łatwo przewidzieć, że liczba i poziom dajmy na to czwórki bez sternika będzie dość przeciętny!

Dowodem pewnej przewrotności Przeglądu Sportowego jest wiadomość iż „W dwójkach podwójnych bezwzględnie najlepszą parą jest Verey i Ustupski". Nie dalej jak rok temu pismo to walczyło z poglądami PZTW, domagając się wymuszenia na Vereyu ograniczenia się do jednej konkurencji. A dziś mimo wszystko pisze o możliwości dwójki Verey—Ustupski, wspominając równocześnie o dalszej karierze Vereya jako skifisty. Coś więc tu nie jest w porządku. Trzeba się na jedno zdecydować. Albo rok temu pisało się prawdę, albo dziś.

No ale dość polemiki prasowej. Wiemy dobrze, że wiadomości zamieszczane na temat wioślarstwa w przeważnej ilości pism nie są pozbawione bardzo osobistego zabarwienia. Polityka personalna święci tu prawdziwe triumfy.

Przejdźmy zatym do omówienia zbliżającego się sezonu. Pod tym względem że sezon będzie bardzo trudny miał p. Jerzy K. dużą rację. Sezon ten będzie wymagał olbrzymiego wysiłku finansowego i tu właśnie leży źródło zła, które może spowodować całkowite nieudanie się tej czy innej próby. O meczu Polska—Węgry mówiono i pisano już wiele. Ale poza tym mamy wiele innych nęcących propozycji. I tak np. Hamburg chce zobaczyć polskich wioślarzy w dn. 18 lipca a więc w tym samym terminie, w którym w Kopenhadze odbędą się jubileuszowe regaty 50-lecia Duńskiego Związku Wioślarskiego wraz z biegiem o puhar Wschodniego Morza (Ostsee-Vierer). Dążeniem PZTW jest obsadzenie tej konkurencji, ale zależeć to będzie w pierwszym rzędzie od wyników regat czerwcowych w Bydgoszczy.. Musimy bowiem posiadać czwórkę z rejonu poznańsko-pomorskiego, tak jak powiada regulamin biegu, aby ją wysłać do Kopenhagi. Wiadomym bowiem jest, że w biegu tym mogą startować jedynie osady z miast nadbałtyckich, a jedynie dla Polski uczyniono ten wyjątek, dopuszczając osadę z Pomorza a nawet z Poznania do regat. Pod uwagę więc wchodzi czwórka BTW lub AZS. Być może, że także BC Frithjof starym zwyczajem wystawi czwórkę dobrej klasy. Ale trzeba pamiętać o tym, że najlepsza czwórka musi pojechać do Budapesztu na 25 lipca. Obesłanie obydwu regat jedną osadą byłoby może zbyt ryzykownym posunięciem.

Poza Hamburgiem, Kopenhagą i Budapesztem mamy jeszcze zaproszenia do Berlina, Wiednia i Kremony. W tej ostatniej miejscowości odbędą się 4 lipca regaty jubileuszowe z okazji 50-lecia tamtejszego Klubu „Baldesio". Jasnym jest, że te trzy propozycje pozostaną bez uwzględnienia, chyba że znajdzie się klub, który potrafi zfinansować wyjazd, bądź co bądź kosztowny. Finanse PZTW zdaje się na ten cel już nie wystarczą.

Według dotychczasowych wiadomości, zebranych przezemnie na wszystkich możliwych drogach dysponujemy obecnie osadami I klasy: jedynka: Verey i Keppel, dwójka

podwójna: AZS Kraków i WTW Warszawa, dwójka bez sternika: Braun i Kobyliński, dwójka ze sternikiem: Kuryłłowicz i Manicius, czwórka: AZS Poznań, BTW i PKS Kalisz (co do ostatniej osady to PKS nie udzielił mi dotychczas szczegółowych informacyj). Czwórka bez sternika: AZS Poznań, ósemka BTW i AZS Poznań. Ponieważ moje apele zamieszczone w okólnikach PZTW widocznie nie dochodzą do rąk kierowników sportowych klubów, przeto na tym miejscu apeluję do nich, aby w najbliższym terminie nadesłali pod moim adresem (Kraków, ul. Słoneczna 28) następujące dane :imię i nazwisko kapitana sportowego klubu, imię i nazwisko trenera klubu, liczba zawodników oraz jakie osady w kategorii seniorów ma zamiar klub obsadzić w bież. sezonie. Mam nadzieję, że apel ten tym razem nie pozostanie bez odpowiedzi.

Wł. Długoszewski

Poznań u progu nowego sezonu wioślarskiego

Przejmujący dmie wiatr. Deszcz, padający z przerwami od kilku dni zamienia się tego dnia w klasyczny kapuśniaczek. Nie można się przeto dziwić, że przystań P. T. W. „Tryton" tegorocznego gospodarza Poznańskiego Ośrodka, a zarazem jubilata—gotującego się do czekających go latem tego roku uroczystości 25-lecia swego istnienia, gościła mniej publiczności i braci wioślarskiej niż to w inne lata miało miejsce. W takim powietrzu przy zimnie, wietrze i deszczu, wielu rzeczom dziwić się nie podobna. Jednej chyba tylko z widzianych przeze mnie, a mianowicie strojowi pocztu sztandarowego jednego z klubów polskich. Nie wiem, czy przepisy porządkowe tego klubu nakazują nakładanie białych spodni nawet przy tak „pieskim" powietrzu, czy też bohaterom tym zależało na pokrzepieniu na duchu reszty wioślarzy defilujących, dość, że wygląd ich zakrawał na groteskę. Z przystani nestora poznańskiego wioślarstwa, z którą wiąże mnie tyle wspomnień miłych, która była świadkiem moich „blasków" turystycznych i „cieni" regatowych, z którą tak przykro mi było pożegnać się 3 lata temu — przyglądałem się defiladzie Poznańskiego Ośrodka. Dodawać, że wypadła ona skromniej niż w latach świetności klubów poznańskich, uważam za niepotrzebne. Mnie — świadka kroczenia ku wyżynom klubu z pod znaku „trzech gwiazd", bolała jego absencja na wodzie. W dawnych latach brakło łodzi dla wszystkich chcących się pokazać na wodzie. Dzisiaj brakło wioślarzy nie dla wszystkich łodzi, dzisiaj ich brakło *dla jednej czwórki*.

Gdzie jesteście lata entuzjastycznego garnięcia się młodzieży do wiosła? Gdzie jesteście wielbiciele słońca, powietrza i wody, gdzie jesteście dłużnicy klubu, którzy przez wiele lat regatowania korzystaliście z bezgranicznej opieki klubu, poznając wzdłuż i wszerz całą Europę — myślę sobie, spoglądając w dniu 26. kwietnia 1937 na Wartę, która płynie dziś tak, jak płynęła od setek lat, jak płynęła w r. 1904, kiedy założyciele najstarszego klubu w Poznaniu, dosiadali poraz pierwszy łodzi.

Mimochodem pragnę stwierdzić, że termin otwarcia sezonu wioślarskiego, wyznaczony na koniec kwietnia — wydaje mi się jednak za wczesny. Jeżeli chce się uniknąć zbiegu tej uroczystości z rocznicą Konstytucji 3 Maja czy pierwsza niedziela po Święcie Narodowym byłaby za późna? Uważam, że nie. Warto się nad tym zastanowić. Warunki jakie towarzyszyły uroczystości tegorocznej są raczej propagandą „przeciw" niż „za" wiosłem. A nie wymaga chyba uzasadnienia, że udane otwarcie sezonu — to silny atut naszej propagandy.

* * *

Wspomniany dzień — był dla Poznania naprawdę dniem wody. Rano otwarcie sezonu wioślarskiego, popołudniu „Sejmik" sportów wodnych — zorganizowany przez Sekcję Sportów Wodnych przy Wojewódzkim Komitecie W. F. i P. W., wieczorem „fidułka" na przystani PTW. „Tryton" a wszystko to przekrapiane rzęsiście deszczykiem. Naczelne Władze Województwa Poznańskiego, działające na odcinku sportu, za pośrednictwem energicznego Wicewojewody p. Walickiego — zwołały wszystkich wodniaków, aby wspólnie zastanowić się nad możliwościami wzmocnienia istniejących i tworzenia nowych placówek sportów wodnych. Czy ciału temu, to znaczy Sekcji Sportów Wodnych przy Wojew. Kom. WF i PW rokować duże sukcesy? Raczej nie! jest to olbrzymi aparat pozbawiony zupełnie egzekutywy. Spoczywa ona wyłącznie w rękach Władz Wojewódzkich — a te, w czasach dzisiejszych, mają niewątpliwie wiele ważniejszych i pilniejszych spraw, niż propagowanie sportów wodnych. Dlatego też, do zgłaszanych obficie przez uczestników tego „Sejmiku" wniosków-dezyderatów odnoszę się sceptycznie. Odnośnie wioślarstwa, które mnie na tym miejscu interesuje, zaznaczę, że na „Sejmiku" nie poświęcono mu tyle uwagi, na ile — ze względu na swoją tradycję i dotychczasowe zdobycze — zasługuje. Przedstawiciel K. W. 04 p. Pieczyński wygłosił w imieniu Pozn. Komitetu Tow. Wioślarskich ujęty rzeczowo referat o wioślarstwie wykazując ważniejsze momenty historyczne ruchu wioślarskiego, stan posiadania tego sportu na terenie Poznania i znaczenie wioślarstwa dla zdrowia.

Wniosków-dezyderatów zgłaszano — jak już wspomniałem — dużo. Dotyczyły one jednakże tylko: kajakarstwa, pływactwa i żeglarstwa. O potrzebach wioślarstwa referował tylko 1 mówca i to... pływak, współpracownik działu sportowego „Kuriera Poznańskiego" — p. Antoniewicz. Jego uwagi o potrzebach wioślarstwa były trafne: Kluby wioślarskie Poznania potrzebują pomocy finansowej władz państwowych, aby odsapnąć po trudach kasowych, spowodowanych długoletnimi wysiłkami regatowymi.

W referacie „Zadania na przyszłość", w sposób mimochodny — wspomniał wymieniony wyżej przedstawiciel Województwa — o wioślarstwie. W części swego przemówienia, dotyczącej sportu wioślarskiego kładł głównie nacisk na konieczność pobudowania wspaniałych przystani, zalecając m. in. stworzenie wspólnych przystani dla kilku klubów. Przystań Towarzystwa — mówił on — na której dokonałem rano otwarcia sezonu, to „buda", tymczasem przystań klubu niemieckiego „Germania" to murowany, reprezentacyjny gmach.

Trwające przez 4 godziny obrady „Sejmiku", obecność wśród około 300 uczestników tego „Sejmiku" nie więcej niż 10 wioślarzy i wioślarek oraz fakt niezareagowania wioślarzy na skwalifikowanie przez p. Wicewojewodę Walickiego przystani poznańskich — dały mi nowy dowód „zmęczenia" ośrodka poznańskiego. Wierzę w to, że przedstawiciel władz państwowych, mówiąc o przystani jednego z Poznańskich Towarzystw Wioślarskich nie chciał tym dotknąć jego zarządu, wierzę, że kierowała nim — jak to zresztą sam zaznaczył chęć poprawienia dotychczasowego stanu rzeczy. A jednak przedstawiciele innych sportów wodnych obecni na „Sejmiku", zwłaszcza gałęzi najmłodszych, którzy z wioślarstwem mało się stykali, będą odtąd z lekceważeniem mówili o wioślarstwie i jego urządzeniach. Możliwości stworzenia się takiego nastawienia innych do wioślarzy,

powinno było zaradzić przemówienie wioślarza wyjaśniające, że przystań wioślarza-sportowca to nie koniecznie reprezentacyjny gmach pozwalający na urządzanie w nim zabawy czy bridge'a, że przystań tylko na krótko zatrzymuje wioślarza, albowiem jego terenem działalności to woda, że przystanie wioślarskie, jak wiosło wiosłem — były i będą zawsze budynkami skromnymi, dającymi możność przechowania majątku wioślarzy — łodzi. Najmniej wprawdzie do tego, jako przebywający od kilku lat poza Poznaniem — powołany, nie mogłem powstrzymać się od zabrania głosu. Uważałem za właściwe wyjaśnić zebranym, że kluby istniejące nie potrzebują pomocy organizacyjnej Sekcji Sportów Wodnych Woj Kom. WF i PW. że potrzebna im natomiast jest pomoc finansowa, że przystanie klubów polskich w Poznaniu dla celów sportowych całkowicie wystarczają oraz, że przystań „Germanii" to nie dzieło kilku zapaleńców — wioślarzy, którzy tworzyli za czasów zaborczych przystanie organizacyj polskich ale dzieło rządu pruskiego.

* * *

A jak wygląda Poznań pod względem przygotowań do regat? Skromnie! W tym dziale wypada mówić tylko o jednym klubie a to o A. Z. S'ie. Mając ponad 200 trenujących wioślarzy, ociosaniem formy których zajął się energicznie — członek KW 04 i b. mistrz Europy Mikołajczak — nakreślili sobie akademicy na rok bieżący — szeroki plan. Jak się zdołałem, na podstawie planu treningu, zorientować — ujrzymy AZS na tegorocznych regatach w prawie wszystkich najważniejszych konkurencjach seniorów. Wyników można oczekiwać dobrych zważywszy, że akademicy mają za sobą twarde przygotowania z lat ubiegłych, dysponują dobrym materiałem ludzkim i kierowani są przez ludzi pełnych młodzieńczego zapału.

Drugim klubem, okazującym ożywienie to PTW „Tryton", którego pracą sportową kieruje b. wioślarz KW 04 Leporowski. „Tryton" kilka lat wypoczywał a ponieważ przygotowania do sezonu 1937 rozpoczęte zostały niedawno, trudno przypuszczać, żeby Towarzystwo to pretendowało w ciągu nadchodzącego sezonu, do poważniejszych wyników. W rozmowie ze mną — informuje mnie popularny „dwójkarz" i „najbogatszy mistrz" Polski, że jego ambicje jako trenera, sięgają narazie do nowicjuszy i młodszych. Czy będzie krzywdą dla pozostałych klubów poznańskich, jeżeli o nich nie wspomnę? Zdaje mi się, że nie. Cicho na ich przystaniach jest nie dlatego, że wiosna tegoroczna jest nie łaskawa.

Cicho tam było całą zimę i cicho będzie jeszcze długo, aż ciepłe promienie słońca nie wywabią kilku, spragnionych słońca seniorów.

Niewiadomą są kluby niemieckie, których z braku czasu nie odwiedziłem. Opierając się jednak na doświadczeniu, trudno przypuszczać, żeby z kategorii juniorów i młodszych, w których dotąd wyłącznie startowali, zamierzali w roku bieżącym przejść do walki w klasie seniorów.

Ignacy Wachowiak

O uregulowanie problemu instruktorów wioślarskich

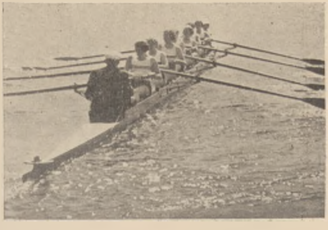
Podczas gdy pisania i czytania może uczyć tylko ten, kto uzyskał patent nauczyciela, wydany przez państwo to sportu może uczyć właściwie każdy. Nawet ten, kto nie opanował wszystkich tajników danej gałęzi sportu. Od dłuższego czasu mówi się wprawdzie o tym, że Państwowy Urząd W. F. i P. W. zmierza do uregulowania tego problemu, ale narazie to jeszcze cicho o tym. Niektóre związki jak np. narciarski, uregulowały tę sprawę w sposób wyczerpujący i dziś narciarstwa nie może nauczać ten, kto nie ma odpowiedniego egzaminu i dyplomu instruktora.

Uważam, że nadszedł najwyższy już czas, by i w wioślarstwie uregulować tę sprawę w sposób zgodny z istotną potrzebą nowoczesnych zasad szkolenia sportowego. Jak bowiem dotychczas przedstawiała się ta sprawa? Szkolenie odbywało się systemem zupełnie „domowym". Starszy wioślarz uczył młodszego i po tym znowu ten młodszy uczył nowicjuszy i t. d. W rezultacie nowoczesne metody wiosłowania i szkolenia tylko z trudem przeciskały się do konserwatywnych klubów, przy czym wiele z nich dotychczas jeszcze nie orientuje się w tym, co to jest Fairbairn, co to ortodoks i t. d.

Muszę jednak także stwierdzić, że nie brak jest usiłowań w tym kierunku, aby przecież przetransportować nowe metody do polskiego wioślarstwa. Najważniejszym był tutaj kurs instruktorsko-trenerski, jaki się odbył w jesieni 1934 w Warszawie. Poza tym podkreślić należy kurs instruktorski zorganizowany w Krakowie w r. 1933, kurs w Bydgoszczy 1936 i w Kaliszu 1936 oraz cztery kursy organizowane w jesieni w Bydgoszczy, Toruniu i Kaliszu przy pomocy trenera związkowego Haspla. Kursy te były pewną namiastką, ale wobec braku funduszów i niemożności zorganizowania kursów na większą skalę, i one spełniły swoją doniosłą rolę. Należy wyrazić nadzieję, że tego rodzaju kursy będą organizowane nadal przez miejscowe Komitety Międzyklubowe, aby wypełnić lukę, jaką jest brak wioślarstwa w programie CIWF i Studjów WF w całej Polsce.

Niemniej jednak PZTW ze swej strony musi rozpocząć akcję uporządkowania sprawy instruktorskiej i prowadzenia statystyki trenerów i instruktorów.

Chodzi o to, aby w klubach pracę instruktorską prowadzili tylko ci ludzie, którzy mają pewne podstawy do nauczania wiosłowania. Jest rzeczą pewną, że niejeden zawodnik, który przeszedł szkołę wioślarską pod okiem wytrawnego trenera będzie doskonałym trenerem, ale równocześnie zdarzyć się może, że człowiek, który posiada urzędowy „papier" nadający mu kwalifikacje trenera, trenerem tym w rzeczywistości nie będzie. Niemniej jednak muszą tu obowiązywać pewne zasady, których trzeba będzie przestrzegać, jeśli naprawdę chcemy, aby nasze wioślarstwo szło naprzód, a nie cofało się.



Ósemka pań O. W. S. K. na wodzie

Problemem tym zajmuję się na terenie PZTW od szeregu lat. W r. 1934 opracowałem nawet regulamin stopni instruktorskich, który jednak do dziś dnia nie został definitywnie wprowadzony w życie. Chcąc stworzyć jednak pewną podstawę do ochrony stanu instruktorskiego przeprowadzam rejestrację trenerów i instruktorów i dlatego dziś właśnie za pośrednictwem Sportu Wodnego zwracam się do wszystkich Kolegów trenerów i instruktorów, aby zechcieli mi nadesłać pod moim adresem (Kraków, ul. Słoneczna 28) następujące dane: imię i nazwisko, data urodzenia, w jakim chrakterze pracuje w zakresie instruowania wioślarstwa (trener zawodowy, instruktor amator i t. d.) w jakim klubie, jakie kursy ukończył i jaki dyplom posiada.

Na zasadzie tych odpowiedzi opracuję rejestr instruktorów, który następnie zostanie zatwierdzony przez Komisję Sportową PZTW oraz Zarząd PZTW. W następstwie tego rejestru PZTW będzie popierał tylko tych instruktorów i trenerów, którzy zostaną zanotowani w tym rejestrze, a gdy przyjdzie pora na uregulowanie sprawy instruktorów przez PUWF, rejestr PZTW będzie jedynie obowiązującym. I dlatego liczę, że zarówno trenerzy zawodowi, jak i instruktorzy amatorzy we własnym interesie zechcą nadesłać te dane, o których powyżej piszę.

W. Długoszewski

Kryzys sportu czy kryzys klubów?

Rozwijający się pomyślnie do lat 1929-30 sport pływacki w Polsce w pewnym momencie jakby załamał się, zatrzymał się w swym rozwoju, i choć grubą przesadą byłoby twierdzić, iż cofa się on i kurczy, to jednak niewątpliwie nie posuwa się już od szeregu lat należycie naprzód. Zastój ten jest szczególnie jaskrawy na tle wybujałego rozwoju pływactwa zagranicą.

„Kryzys sportu" w ogólności, a pływania w szczególności, zbiegł się w czasie z ogólnoświatowym kryzysem ekonomicznym. A ponieważ rozwój sportu jest w pewnej zależności od warunków ekonomicznych społeczeństwa, stąd prosty wniosek, że kryzys sportu nie jest niczem innym, jak tylko jednym z wyników wielkiego przesilenia ekonomicznego ludzkości. Jest to pogląd prosty, pozornie dość uzasadniony, a przede wszystkim niesłychanie dogodny. Zwalić wszystko na kryzys, tak jak na radio zwalają chłopi winę złej pogody, i można wtedy nie mieć pretensji do siebie.

Jeżeli jednak zważymy, że właśnie w okresie kryzysu światowego najbardziej żywiołowo rozwijały się sporty wszędzie na świecie, że w krajach szczególnie mocno nim dotkniętych miały miejsce dwie ostatnie olimpiady, najwspanialsze i najkosztowniejsze ze wszystkich — dojść musimy do wniosku, że owa zależność obu kryzysów od siebie nie jest wcale taka niewątpliwa.

Okazuje się, że tak samo jak niektóre działy handlu i wytwórczości rozwijają się szczególnie pomyślnie w okresie kryzysu (np. tanie rozrywki, kawiarnie i t. d.), tak samo sport w wielu krajach w okresie dla społeczeństwa najcięższym doszedł, mimo wszystko, do rozkwitu. Wystarczy nam spojrzeć na przykład Niemiec, gdzie w okresie niemal głodowym sport wszedł na nienotowane wyżyny rozwoju, abyśmy przekonali się, że owa wygodna legenda nie znajduje dostatecznych podstaw.

Szukajmy zatym przyczyn innych. Warunki rozwoju sportu w Polsce Niepodległej były niewątpliwie bardzo ciężkie. Brak zrozumienia w starszym społeczeństwie, który dotąd przejawia się m. in. w negatywnym do sportu nastawieniu władz oświatowych, ogromne zaległości w urządzeniach sportowych, jakich nie mogliśmy w ciągu lat kilkunastu odrobić, brak tradycji, niekorzystne dla wielu dziedzin warunki klimatyczne — wszystko to razem stanowiło wał trudności, poprzez który przejść możnaby było jedynie wielkim i zbiorowym wysiłkiem.

Nic dziwnego, że w tych warunkach rozwój należyty sportu bez pieczołowitej opieki Państwa nie był do pomyślenia. Państwo Polskie, które zastało oprócz sportu cały długi szereg innych dziedzin życia społecznego bardzo zaniedbanych, nie mogło oczywiście sportu i wychowania fizycznego postawić na należytym miejscu. Nie ilościowo jednak braki w pomocy państwowej dla sportu były, zdaniem



Na nartach wodnych po wodach jeziora Müggelsee k/Berlina

naszym, przyczyną ich niedostatecznej skuteczności, lecz forma i kierunek, w jakim pomoc ta poszła.

Pomoc Państwa dla sportu poszła przede wszystkim w kierunku, który nazwalibyśmy etatystycznym. Okręgowe Urzędy i Ośrodki Wychowania Fizycznego zaczęły same prowadzić działalność sportową, z pominięciem klubów. Jeżeli związki centralne były przez organa państwowe zazwyczaj tolerowane, a niekiedy nawet popierane, o tyle kluby cieszyły się naogół w najlepszym razie zupełnym brakiem zainteresowania ze strony władz państwowych, niekiedy jednak napotykały na stosunek wręcz nieżyczliwy. Hasło zwalczania klubów nie było nigdy rzucone oficjalnie, ale wyczuwało się je na każdym kroku.

Wszelkie formy pomocy państwowej, jeżeli nie były okazywane przez Urzędy W. F. i P. W. jednostkom bezpośrednio, to w najlepszym razie za pośrednictwem związków centralnych. Wszelkie subwencje i inne formy pomocy szły do związków, a stąd , wobec ich szczupłości nie mogły już być rozprowadzane między kluby. Związki sportowe swoimi skromnymi środkami mogły dysponować tylko w ten sposób, iż korzystała z nich zawsze garstka zawodników, z reguły czołowych. Kluby jako takie nie dostawały nic.

Znamy wypadki, gdy ośrodki wychowania fizycznego odmawiały klubom udzielania godzin na korzystanie z administrowanych przez siebie pływalni, a natomiast wpuszczały na te pływalnie zawodników indywidualnie, zmuszając ich jednocześnie do startowania w zawodach urządzanych przez ośrodek poza organizacją związkową i wbrew jego przepisom. Znany jest wypadek położenia na obie łopatki szeregu klubów pływackich w Warszawie przez zarząd pływalni na Stadionie W. P. za pomocą tak prostego sposobu, jak odebranie im szatni klubowych, uniemożliwienie zbiorowych treningów waterpolowych i zmuszanie zawodników do korzystania jedynie z urządzeń ogólnych, dostępnych dla każdego przechodnia z ulicy. Wiadomym jest powszechnie, że kluby nie dostają subwencji nigdy (szczęśliwy przywilej wyjątku ma w tym względzie AZS Warszawski), wiadomym jest, że klubom nie oddaje się w administrację żadnych obiektów publicznych. Czyni się to dlatego, by nie było klubów uprzywilejowanych, korzystających z monopolu. Słuszna ta pozornie zasada ma jednak ten skutek, że kluby nie mogą dać swym członkom nic realnego, nie mają dla nich większej siły atrakcyjnej, i w rezultacie nie mają żadnej nad nimi władzy, nie mogą nimi kierować.

Kluby sportowe, zwłaszcza zaś kluby pływackie, o które nam w tej chwili szczególnie chodzi, sprowadzone zostały w rezultacie do roli zgromadzenia, którego jedyną wspólną więzią jest znaczek i przyznany przez Związek monopol w zgłaszaniu do zawodów. Ponieważ znaczek i sentymenty mają obecnie znaczenie drugorzędne, kluby, jeżeli jeszcze istnieją, to tylko dlatego, że bez nich zawodnicy nie mogliby startować. Gdyby którego dnia wprowadzić zasadę swobodnego startu — na drugi dzień kluby pływackie przestałyby istnieć.

W innych dziedzinach, gdzie tylko klub może dać zawodnikowi warunki do uprawiania jego sportu (np. wioślarstwo), jak również w sportach wyłącznie drużynowych (np. piłka nożna) sytuacja przedstawia się o tyle lepiej, że tam nikt samopas sportu uprawiać nie może. Znośne warunki egzystencji mają też kluby w tych działach sportu, które dają poważniejsze dochody (boks, tennis).

To oficjalne i nigdy jawnie niewypowiedziane hasło tępienia klubów jest niewątpliwie najpoważniejszym czynnikiem zastoju sportu w Polsce. Ośrodki WF. mogą prowadzić jedynie akcję wyszkoleniowo-propagandową, nie mogą zaś podciągać sportu wzwyż. Związki centralne mogą objąć swym zasięgiem jedynie szczupłą garstkę zawodników reprezentacyjnych i kandydatów na reprezentantów. Gros pracy musi zawsze spoczywać na klubach, one tylko mogą skutecznie pracować w terenie, one mogą prowadzić akcję powszechną, stałą, one tylko mają warunki po temu, by podnosić sport wzwyż w sensie zawodniczym. Nikt inny tego zrobić nie jest w stanie.

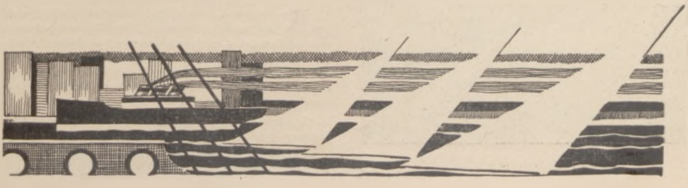
Tak samo, jak silne prywatne placówki handlowe i przemysłowe są podstawą dobrobytu gospodarczego społeczeństwa, tak samo silne i zasobne kluby są podstawą rozwoju sportu. Wioślarstwo jest jednym z najlepiej rozwijających się sportów w Polsce, i nawet w okresie „kryzysu" ma za sobą szereg ładnych sukcesów międzynarodowych. Dlaczego? Dlatego że opiera się wyłącznie na silnych, zasobnych, dobrze zorganizowanych klubach, dzięki czemu może obchodzić się bez pomocy państwowej. Wioślarstwo znajduje się w tym szczęśliwym położeniu, że w dawnych, dobrych, przedwojennych czasach powstały kluby, które należycie już okrzepły. Większość z nich stoi tak mocno na własnych nogach, iż dobrze żyje bez niczyjej pomocy. W sporcie pływackim takich starych, silnych klubów niema, i dlatego sport ten kuleje. Tam gdzie pozostały jeszcze z czasów przedwojennych silne kluby pływackie (E. K. S. i I. K. P. Siemianowice na Śląsku) — tam też sport pływacki stoi stosunkowo najlepiej.

Na terenie Kongresówki próbowano dwuch sposobów: sekcji pływackich przy klubach ogólno-sportowych i oddzielnych klubów pływackich. Kryzys przeżywają jedne i drugie. Pierwsze są zanadto zależne od fantazji ogólnego zarządu klubu, dla którego nieraz są „kulą u nogi", drugie nie mają zupełnie o co się oprzeć i mogą jedynie wegetować.

Brak jest silnych klubów — a zatym nie ma kto urządzać zawodów. Żaden klub pływacki w Polsce nie ma nigdy zagranicznego trenera, a i na krajowych mało który może sobie pozwolić. Pływalnie zimowe są dla klubów niedostępne. Na „godziny związkowe" chodzi oczywiście tylko garstka wybrańców. Niema zawodów, niema treningów. Życie sportowe zaczyna się późno latem, i nim należycie się rozpędzi, kończy się już krótki sezon.

Niema w Polsce kryzysu sportu pływackiego, jest tylko *kryzys klubów* pływackich. Jeżeli chcemy zaradzić złemu, musimy przede wszystkim zmontować ten jedyny skuteczny po temu instrument, jakim są kluby.

T. Semadeni



Sezon żeglarski

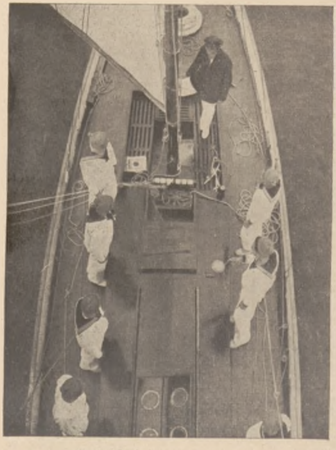
Bez wyraźnego przejścia, bez właściwej „przepisowej" wiosny skoczyliśmy z zimy prosto w pełne lato. Na przystaniach żeglarskich panuje ruch gorączkowy. Widać już od dłuższego czasu uwijające się postacie, z pendzlem w jednej, a puszką farby w drugiej ręce. Maluje się, czyści, naprawia. Kto gotów, ten codziennie wyrusza na wodę, trymować żagle i nabierać „formy" po przymusowej bezczynności w okresie zimowym. Pierwsze regaty wiosenne za pasem, więc niema czasu do stracenia. Tyle jeszcze jest do zrobienia i tyle różnych trosk spędza sen z powiek braci żeglarskiej! Bo i jest o co się troskać! Zamówiono nowe żagle. Czy żaglomistrz dostarczy ich na czas, tak żeby można było je wytrymować przed pierwszymi regatami? Czy zamówiona na stoczni nowa jolka będzie jeszcze na czas gotowa? Co tam knują przeciwnicy i jaką nową gotują niespodziankę? Zaiste jest czym się troskać i niepokoić. Toteż, kiedy po skończonej dziennej pracy zasiądzie brać żeglarska do stolików w klubie, żeby nabrać nowych sił na dzień następny, jedynym tematem rozmów są wyżej wspomniane zagadnienia.

Ale też tegoroczny sezon zapowiada się bardzo poważnie. Dość przejrzeć kalendarzyk regatowy wydany przez P. Z. Ż., żeby się o tym przekonać. Oprócz powtarzających się co roku regat związkowych na Wiśle i na jeziorach, na których toczyć się będą zacięte boje o piękne nagrody przechodnie, z których część może w tym sezonie dostać się już ostatecznie w ręce jednego z współzawodników, widzimy szereg imprez nowych, świadczących o tym, że nasze żeglarstwo regatowe ruszyło z martwego punktu i nabiera coraz to większego rozmachu. Widzimy w tegorocznym programie po raz pierwszy mistrzostwa Polski w olimpijkach, które będą rozegrane podczas Tygodnia Augustowskiego. Zdaje nam się jednak, że miejsce dla tej rozrywki nie jest zbyt szczęśliwie wybrane i widzielibyśmy chętniej, żeby regaty te odbyły się, podobnie jak zeszłoroczny trening przedolimpijski, gdzieś na morzu, w Pucku, Gdyni czy Jastarni, a więc w warunkach zbliżonych do kilońskich, bo przecież Kilonia będzie dla naszych „olimpijczyków" jeszcze przez szereg lat główną i najłatwiej dostępną areną. Dziwi nas również, że regaty na olimpijkach odbędą się już po Kilonii, zamiast stanowić eliminację do Tygodnia Kilońskiego. Widocznie P. Z. Ż. miał jakieś poważne motywy do postawienia sprawy właśnie w ten sposób. Dla sterników olimpijek otwiera się w tym roku szerokie pole do popisu na terenie międzynarodowym: Sopoty (Ostwoche), Kilonia i Attersee (Austria). Te ostatnie regaty, na które zaprosił naszych żeglarzy austriacki Union Yacht Club, odbędą się w czasie od 2 do 8 sierpnia r. b. na tych samych zasadach, na jakich żeglowano na olimpiadzie.

Union Yacht Club stawia do dyspozycji odpowiednią ilość olimpijek, z żaglem lub bez. Każda narodowość może wysłać jednego zawodnika i jednego zastępcę. Rozstrzyga największa ilość punktów osiągniętych w siedmiu wyścigach. Jak się dowiadujemy, P. Z. Ż. otrzymał już po wydaniu programu na nadchodzący sezon, bardzo miłe zaproszenie od italskiego Związku Żeglarskiego, na regaty olimpijek, które odbędą się w ramach tygodnia żeglarskiego w Trieście między 10-ym a 18-ym sierpnia r. b., na takich samych zasadach, jak regaty na Attersee. Zawodnicy z Attersee mogliby więc pojechać wprost do Triestu. Byłyby to bardzo ciekawe regaty i doskonała sposobność do nawiązania stosunków sportowych z żeglarstwem italskim. Spodziewamy się, że uda się PZŻ. znaleźć środki na obesłanie tych regat. Wobec tego, że zarówno Austriacy, jak i Włosi dają zawodnikom różne udogodnienia, koszty ekspedycji nie będą się kalkulowały zbyt wysoko.

Perspektywy naszych żeglarzy śródlądowych są więc w tym roku szczególnie pomyślne. Cieszymy się z tego i życzymy im dobrego wiatru. Co nas jednak przy zaznajomieniu się z kalendarzykiem regatowym szczególnie miłe uderza, to szersze niż dotychczas możliwości naszych żeglarzy morskich. Znajdujemy w programie kilka ciekawych imprez, a co więcej wiemy, że obesłanie ich zapowiada się, jak na nasze warunki, dość poważnie. Bo trzeba sobie powiedzieć otwarcie, że dotychczas niewiele działo się u nas pod tym względem. Regaty Gdynia—Visby, a w roku ubiegłym udział, zresztą bardzo chlubny, w regatach Hel—Kilonia, i to wszystko. W tym roku na czele zagadnień wysuwają się regaty na około wyspy Gotland, o których pisaliśmy już obszernie w poprzednim numerze „Sportu Wodnego", a do których przygotowuje się, jak słyszymy, szereg naszych jachtów morskich. Również i t. zw. regaty „dojazdowe", (Zufahrts—Regatta) Hel—Kilonia, będą się cieszyły dość poważną frekwencją jachtów polskich. Nie mamy dotychczas wiadomości o zamiarach naszych jachtsmenów odnośnie zaproszenia na regaty łotewskie (Parnawa—Libawa). Sądzimy, że udział w nich byłby bardzo pożądany, zarówno jako dobra szkoła, jak też i ze względu na zacieśnienie stosunków sportowych z Łotwą.

Z zainteresowaniem oczekujemy wyników pracy naszych żeglarzy morskich i śródlądowych w rozpoczynającym się sezonie, życząc im żeby były jaknajlepsze. Obawiamy się tylko, żeby nasza prasa codzienna, która jak wiemy z do-



Nauka poglądowa na pokładzie

świadczenia, nie ma zupełnie zrozumienia istoty żeglarstwa, nie chciała wyzyskać udziału naszych żeglarzy w regatach międzynarodowych, który ma dla nas przede wszystkim znaczenie dydaktyczne, do puszczania w świat bałamutnych sensacji w rodzaju „złamanych żagli" i t. d.

Observer

Szkolenie młodzieży żeglarskiej w Niemczech

Przy wszystkich organizacjach żeglarskich w Niemczech istnieją oddziały młodzieży i każda z tych organizacyj uważa za swój obowiązek jaknajlepiej wyszkolić pewną ilość młodych ludzi, co zresztą jest korzystne i dla niej, gdyż zyskuje w ten sposób członków.

Gros przyszłych żeglarzy szkoli się na licznych w Niemczech wielkich jeziorach, najpierw na wycieczkach turystycznych, potym wypróbowują swą zręczność i zdobyte wiadomości w ostrej walce na regatach. Po zdaniu małego egzaminu, zostają młodzi ludzie dopuszczeni do pływania na jachtach morskich, w podróżach zagranicznych.

Szkolenie odbywa się zasadniczo w sposób praktyczny i młodzi adepci sportu żeglarskiego muszą spełniać własnoręcznie wszystkie czynności związane z konserwacją, czystością, otakelowaniem i ożaglowaniem jachtu. Teorji uczą się przeważnie w sposób konwersacyjny, t. zn. instruktor „opowiadał nam ciekawe historje ze swego życia, przy czym dowiadywaliśmy się też, że ziemia jest okrągła, co to jest loksodroma i t. p."

Że nauka nie jest dla tych młodych ludzi „une corvée", świadczą o tym wesołe twarze, zarówno przy pracy, jak też przy opuszczaniu jachtu po morskiej wycieczce, jak widzimy na naszych ilustracjach.

X. X.



Takelowanie jachtu

Kronika żeglarska

Podniesienie bandery w O. Y. K.

Dn. 9 b. m. odbyła się w O. Y. K. piękna uroczystość otwarcia sezonu „żywego" po t. zw. „martwym" sezonie zimowym, który dla O. Y. K. był okresem nie wypoczynku, a pracy przygotowawczej, aby z chwilą podniesienia bandery stanąć w gotowości do apelu.

Łaskawy los zesłał piękną pogodę, która spowodowała, że grono gości wybitnie licznie stawiło się na przystani.

Uroczystość odbyła się w obecności przedstawicieli władz wojskowych: wiceministra spraw wojsk. gen. Litwinowicza, inspektora armii gen. Norwid-Neugebauera, szefa Kierownictwa Marynarki Wojennej kontradmirała Świrskiego, gen. Zaruskiego, przedstawiciela dyplomacji w osobach ambasadora W. Brytanii Kennarda, Francji Noela, Niemiec von Moltkego, Rumunii min. Zamfiresco, attachés wojskowych i wielu innych.

Punktualnie o godz. 12-ej przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto na maszt banderę.

Pierwsze przemówienie wygłosił komandor O. Y. K. płk. Spałek, który w krótkich żołnierskich słowach ujął cele i zadania Oficerskiego Yacht-Klubu, podkreślając, że celem tej pracy jest nie tylko wioślarstwo i żeglarstwo na wodach śródlądowych, ale raczej przygotowanie, wstęp do wyjścia na wody szerokie, na szlaki morskie — więc w pierwszym rzędzie na Bałtyk, bo kult morza jest podstawową ideą i celem pracy O. Y. K. Najpierw przygotowanie fizyczne i duchowe, a po tym na szeroki świat.

Z kolei w imieniu Yacht-Klubu R. P. składał życzenia wicekomandor Barylski, a następnie zabrał głos w imieniu Ligi morskiej i Kolonialnej gen. Zaruski, który złożył proste i serdeczne życzenia żeglarskie „dobrych wiatrów".

Ostatni przemawiał komandor O. Y. K. w Gdyni, kmdr. Kłoczkowski, wiążąc ściśle prace wszystkich ośrodków O. Y. K. z obowiązkiem wyjścia na morze.

Po skromnym, a pełnym serdecznej atmosfery ceremoniale odbyło się poświęcenie szeregu nowych łodzi klubowych, które powiększyły w r. b. tabor O. Y. K.

O. Y. K. zakreślił sobie obszerny program pracy na sezon bieżący: nauka żeglarstwa już się rozpoczęła i przewiduje w Warszawie kurs żeglarstwa śródlądowego (początek 18 b. m. godz. 17), w Augustowie, gdzie jak wiadomo, O. Y. K. ma swoją sławną filię, że się tak wyrazimy (kurs od 5.7 do 31.7 i 2.8 do 28.8) oraz w Gdyni kurs żeglarstwa morskiego od 1.7 do 31.7 i 1.8 do 30.8.

Poza tym w Gdyni uruchomione będą specjalne kursy i podróże morskie, szkolące na stopień sternika (15.5 względnie 15.6—30.6 i 1.9 do 30.9) oraz stopień kapitana (1.6—30.6, 4.7—31.7, 4.8—31.8 i 5.9—2.10).

Niezależnie od żeglarstwa bardzo rozwija się sekcja wioślarska, dzięki sprężystemu kierownictwu kpt. Bąka, a ruchliwa sekcja jachtingu motorowego, z kp. Jesionkiem na czele ma też już ustaloną tradycję.

Dzień podniesienia bandery jest znakiem dalszego kontynuowania pełnej wysiłków i owocnej pracy dla całego społeczeństwa polskiego.

Harcerze na morzu

Na V-tym międzynarodowym zlocie skautów [illegible] Jamboree osobną grupę stanowić będą harcerze — marynarze. Kierownictwo harcerskich drużyn żeglarskich opracowało już plan tegorocznej akcji letniej harcerzy, który m. in. przewiduje, że szkuner harcerski „Zawisza Czarny" odbędzie

w nadchodzącym sezonie podróże pełnomorskie do Karlskrony, Calais i Amsterdamu, gdzie odbędzie się uroczystość manifestacji przyjaźni polsko-holenderskiej W uroczystości tej, poza załogą „Zawiszy Czarnego", weźmie udział drużyna harcerzy polskich w Holandii

Zawody żaglowców pszenicznych

W tegorocznych zawodach żaglowców pszenicznych na trasie Australia—Anglia pierwszy przybył do Falmouth 4-masztowy żaglowiec szwedzki „Abraham Rydberg", który był w drodze 112 dni. Przywiózł on ładunek zboża o wadze 4.000 ton. Wyruszył on pierwszy, lecz wskutek ciszy morskiej i niepomyślnych warunków atmosferycznych, stracił wiele czasu. Przypuszczalnie „Abraham Rydberg" nie pobije rekordu szybkości w tych zawodach.

Mamy nowy jacht morski

W Gdyni został spuszczony na wodę wykonany w miejscowej stoczni wielki jacht morski, będący pierwszym jachtem morskim, wykonanym całkowicie w kraju. Jest to łódź, która zdaniem konstruktorów najbardziej nadaje się na nasze warunki. Długość jego wynosi 10 mtr., szerokość — 2 metry, ożaglowanie zajmuje powierzchnię 20 mtr. W kabinie znajdują się 3 miejsca do spania.

W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele Yacht Klubu Polski oraz Oficerskiego Yacht Klubu i gdyńskie sportowe sfery żeglarskie.

YACHT KLUB POLSKI

OGŁOSZENIE

o regatach morskich, urządzanych przez Oddział Morski Y. K. P. w Gdyni:

1) Regaty w Zatoce (wyrównawcze) dnia 6 czerwca 1937 r.
   Długość trasy 15—25 mil stosownie do wielkości jachtu.
2) Regaty morskie Gdynia Visby (wyrównawcze) dnia 1 lipca 1937 r. godzina 15.
   Długość trasy 205 mil.
3) Regaty w Zatoce (wyrównawcze) dnia 8 sierpnia 1937 r.
   Długość trasy 10—25 mil stosownie do wielkości jachtu.

Poza tym Oddział Morski Y. K. P. w sezonie regatowym 1937 r. raz na miesiąc będzie urządzał wewnętrzne regaty klubowe dla jachtów typu „Hay" i „Star".

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI, WARSZAWA
ul. Nowogrodzka 4 m. 21 Tel. 727-04

KOMUNIKAT

Polski związek Żeglarski podaje do wiadomości Członkom P. Z. Ż. kalendarzyk regat związkowych i międzynarodowych na 1937 rok.

Czerwiec	dnia	6 w Gdyni urządza Yacht-Klub Polski,
„	„	20 26 Kieler-Woche,
„	„	27 wzgl. 29 Warszawa Modlin urządza Oficerski Yacht-Klub.
Lipiec	„	4 wzgl. 11 w Warszawie urządza Oficerski Yacht-Klub. Gdynia Wisby urządza Yacht-Klub Polski, data zostanie podana dodatkowo przez Y. K. P. tak, aby zdążyć na regaty dookoła wyspy Gotland,
Lipiec	dnia	6—11 Regaty dookoła wyspy Gotland urządza Królewski Szwedzki Zw. Żegl.
„	„	15 17 Windawa Libawa - urządza Łotewski Związek Żeglarski,
„	„	18 Regaty na jeziorze w Libawie.
Sierpień	„	2-8 Mistrzostwa Europy na jeziorze Attersee na jolach olimpijskich urządza Union Yacht-Club (Austria),
„	„	9—15 Tydzień Augustowski — urządza Yacht-Klub Polski. W czasie trwania tygodnia augustowskiego P. Z. Ż. urządzi regaty o mistrzostwo Polski na jolach olimpijskich.
Wrzesień	„	5 wzgl. 12 Warszawa urządza Yacht-Klub Polski.
„	„	8 w Gdyni urządza Yacht-Klub Polski.
Październik	„	3 wzgl. 10 Warszawa urządza Yacht-Klub A. Z. S.

Ponadto co miesiąc Yacht-Klub Polski urządza w Gdyni regaty w kl. „Star" i „Hai".

Informacji co do imprez zagranicznych udziela Sekretariat P. Z. Ż. codziennie w godz. 10—11.

Szczegóły w sprawie regat w kraju zostaną podane przez zainteresowane Kluby.

Za Zarząd:

Sekretarz PZŻ. (—) *Jerzy Lisicki*

Wice-Prezes PZŻ. (—) *Cz. Petelenz, kmdr.*

Kronika wioślarska

Niewiarygodne zdarzenie

W nr. 36 Przeglądu Sportowego znaleźliśmy następującą wiadomość:

Porażka Keppla

Gandawa 6.5 Tel. wł. Jerzy Keppel startował dziś w pojedynku skulerów i zajął ostatnie miejsce za Niemcem Oplem, Belgiem i Francuzem Banos.

Wiadomość ta wyglądała wręcz rewelacyjnie wobec faktu, że AZS Warszawa zgłosił wprawdzie początkowo Keppla do regat w Gandawie, ale następnie skutkiem ujemnej opinii o formie Keppla, wydanej przez kierownika sportowego AZS Warszawa p. Poczobuta i trenera tegoż klubu p. H. Budzińskiego, zgłoszenie to wycofał i Keppla do Gandawy nie wysłał. Ponieważ jednak Keppel w dn. 30 kwietnia wyjechał z Warszawy, przeto wszystko wskazywało na to, że jednak startował w Gandawie wbrew opinii swego klubu i PZTW.

Co ciekawsze, że niektóre pisma niemieckie również zamieściły wiadomość o starcie Keppla, podając następującą kolejność skifistów w Gandawie: 1) Opel 6:16, 2) Andersen (Antwerpia) o cztery długości, 3) Banos (mistrz Francji — A. S. Bourse Paryż), 4) Menge (Mistrz Belgii — S. N. Brugges), 5) Keppel (AZS Warszawa), 6) R. S. N. Ostenda.

Co innego pisze niemiecki oficjalny organ wioślarski „Wassersport", który zamieszcza sprawozdanie specjalnego wysłannika na regaty w Gandawie. W sprawozdaniu tym czytamy: *Polski student Keppel* (Warszawa) *nie zjawił się*, a także i Hendrix (Ostenda), który nie ma najmniejszego prawa do startowania w pierwszej klasie, wycofał swoje zgłoszenie.

Także w oficjalnych wynikach biegu zaznaczono, że *Keppel nie startował*. W tym oświetleniu ciekawie wygląda recenzja Przeglądu Sportowego, nadana „własnym telefonem". Czyżby to była wiadomość nadana na własnym redakcyjnym drucie bez sprawdzenia, czy Keppel istotnie w Gandawie startował? Zamieszczenie jednak wiadomości o starcie Keppla jest wysoce dla niego krzywdzące, gdyż w ten sposób robiło się z niego wprost anarchistę sportowego, który lekceważy sobie wszelkie względy dyscypliny sportowej. Niewątpliwie sprawa ta zostanie w najbliższym czasie wyjaśniona.

Program mistrzostw Europy

FISA ogłosiła już program tegorocznych mistrzostw Europy. Rozpoczynają się one dorocznym kongresem Federacji, który odbędzie się dn. 11 sierpnia o godz. 9 rano i zajmie się przede wszystkim wylosowaniem przedbiegów i organizacją mistrzostw Europy (wyznaczenie sędziów, arbitrów i t. d.). Wszelkie wnioski mają być przesłane na ręce sekretarza FISA p. Müllega (Territet, Szwajcaria) do dn. 10 czerwca oraz na miesiąc przed terminem kongresu powinny być rozesłane do wszystkich związków wioślarskich zrzeszonych w Federacji.

Właściwe mistrzostwa Europy zostaną rozegrane według następującego programu:

Czwartek 12 sierpnia: przedbiegi,

Piątek 13 sierpnia: repesaże,

Sobota 14 sierpnia: półfinały, o ile ich rozegranie okaże się koniecznym. Ponieważ przewidziano start 5 łodzi równocześnie, przeto półfinały będą tylko w tych biegach konieczne, do których zgłosi się przynajmniej 13 łodzi, co jak wiadomo jest wypadkiem dość rzadko notowanym.

Niedziela 15 sierpnia: finały.

Zwraca uwagę fakt, że FISA nie uwzględniła wniosku Szwajcarii, która domagała się urządzenia finałów w dwóch dniach a to, aby umożliwić wioślarzom start w dwóch biegach. Wniosek ten jest o tyle pozbawiony słuszności, że panuje obecnie zasada, że w biegach wysokiej klasy wioślarze nie powinni startować w dwóch biegach.

Polska placówka wioślarska w Kownie

W tych dniach nastąpiło w Kownie uroczyste otwarcie sekcji wioślarskiej Polskiego Klubu Sportowego Sparta. Otwarcie przystani było marzeniem Polaków kowieńskich od 7 lat. Pomimo utrudnień ze strony czynników litewskich wobec wszystkich poczynań polskich, udało im się w końcu zrealizować swoje marzenia.

Otwarcie sezonu wioślarskiego OWSK w Krakowie

Tradycyjnym zwyczajem otwarcie sezonu wioślarskiego w Oddziale Wioślarskim Sokoła Krakowskiego odbyło się w dniu Święta Narodowego 3 maja. Ze względu na dość sprzyjające warunki atmosferyczne, poprzedzające dzień otwarcia, cała uroczystość miała nieco skromniejsze ramy, gdyż ruch na Wiśle jeszcze właściwie się nie zaczął.

Uroczystość została otwarta przemówieniem prezesa Oddziału hr. Pusłowskiego, który powitał zebranych gości i członków oraz nawiązał do tradycyj 3-majowych a na zakończenie podkreślił ścisłą łączność polskiego wioślarstwa z ideą rozbudowy potęgi polskiej na morzu. Na dany znak wciągnięto flagę na maszt, po czym przemawiali: kapitan sportowy PZTW. red. W Długoszewski, delegat Krak. O. Z. Kaj. p. Urbański, delegat AZS dr. Leyman i delegat Polic. K. S. p. Tyrkiel. Na zakończenie odbył się propagandowy wyjazd osad OWSK, przy czym zwracała uwagę dobra forma ósemki pań.

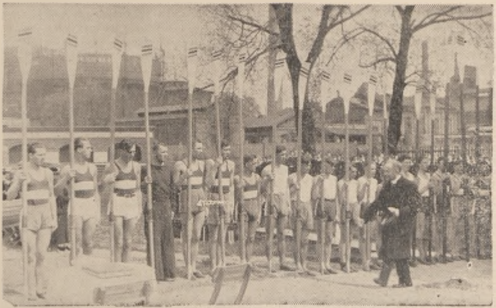
W uroczystości obok członków Oddziału wziął udział pluton sztandarowy Sokoła Krakowskiego oraz pluton Oddziału konnego Sokoła w mundurach ze sztandarem.

Równocześnie rozpoczęły się wyjazdy ćwiczebne w OWSK. Zaznaczyć należy, że Oddział zainaugurował sezon „tygodniem propagandy", w ciągu którego nowi członkowie będą przyjmowani na warunkach ulgowych.

Zwycięstwo anglików w Ostendzie

Regaty wioślarskie, zorganizowane w Ostendzie w czasie Zielonych Świąt, ucierpiały wiele z powodu silnego wiatru, który powodował wysoką falę. — W wyścigu jedynek od samego początku prowadzenie objął Anglik Warren (Thames R. C.).

Niemiec Oppel, już w pierwszej części trasy przesterował się i został daleko w tyle. Zwyciężył Warren w czasie 7.35 przed Belgiem Menge (Bruksela) o 4 długości i Leperre (Antwerpia). Wioślarze angielscy klubu Thames zajęli również pierwsze miejsce w wyścigu ósemek i czwórek bez sternika.



Grupa młodych wioślarzy podczas otwarcia w Bydgoszczy

Otwarcie przystani Miejsk gimnazjum im. Kopernika

Dn. 9 b. m. odbyła się w Bydgoszczy na przystani klubu wioślarskiego Miejsk. Gimn. im. Kopernika piękna uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego i poświęcenia trzech dwójek klepkowych. O godz. 11 przybyli na przystań gorąco witani przez młodzież pp. dowódca OK. VIII gen. Wiktor Thommée, przedstawiciele władz szkolnych i P. W., przedstawiciele bydgoskich klubów wioślarskich ze sztandarami i liczni przedst. społeczeństwa.

Po przemówieniu powitalnym dyr. gimnazjum p. Kaczora, p. gen. Thommee dokonał aktu podniesienia bandery, po czym w żołnierskich słowach przemówił do zebranych. M. in. p. generał z humorem zauważył, że nie dziwi go rozwój szkolnego klubu sportów wodnych, skoro zajmują się nim tacy ludzie, jak dyr. Kaczor, prof. Karaśkiewicz (Karaś) i dyr. Woda.

Następne przemówienie wygłosił p. kurator dr. Jakubiec, który omówił znaczenie wychowania fizycznego przy zastosowaniu maksymy „in corpore sano mens sana esto" (oby w zdrowym ciele był zdrowy duch).

Poświęcenia trzech dwójek klepkowych imieniem Mewa, Czajka i Jaskółka dokonał prefekt gimnazjum ks. Różek. Na zakończenie uroczystości odbyła się piękna defilada łodzi na Brdzie. Klub wioślarski pod kierownictwem p. prof. Karaśkiewicza i przy pomocy Koła Rodzicielskiego z p. dyr Wodą na czele rozwija się pomyślnie. Obecnie klub posiada 4 łodzie i 20 kajaków. Dodać trzeba, że jeden z uczniów Stanisław Kleyhor, wyhudował sam własnym sumptem i przemysłem, ładną żaglówkę.

Kronika kajakowa

Wyścig górski na Dunajcu

Pierwszy etap

Czorsztyn — Szczawnica

W niedzielę dn. 16./V odbył się pierwszy etap III. Międzynarodowego Wyścigu kajakowego długodystansowego górskiego na Dunajcu o mistrzostwo Polski. Do zawodów tych zgłosili się kajakowcy: Polscy, niemieccy i austriaccy, z mistrzem olimpijskim Gregorem Hradetzky'm (Austria) na czele, oraz olimpijczykami Kalischem i Steinhuberem (Austria).

O godz. 14-ej do poszczególnych biegów wystartowali zawodnicy z przystani w Czorsztynie, przybranej chorągwiami państw, biorących udział w rozgrywkach. Straż bezpieczeństwa na Dunajcu pełniła czorsztyńska straż pożarna.

Trasa biegła z Czorsztyna przez Sromowce, Przełom Pieniński, do Szczawnicy, gdzie znajdowała się meta. Pogoda dopisywała. Stan wody znacznie wyższy od normalnego.

W biegu składaków jedynek panów zwyciężył Gregor Hradetzky (Austria) w czasie 1 godz. 27 min. 2) Nowacky Walter (Niemcy) w czasie 1 godz. 33 min., 3) Dzięciołowski Władysław TWN N. Sącz 1 godz. 34 min., 4) Jan Nowak (TNM Kraków) w czasie 1 godz. 35 min.

W biegu składaków dwójek panów jako pierwsza przybyła para Kalisch Wiktor i Steinhuber Karol (Austria) w czasie 1.24, 2) Kasubek Georg i Butter Bernard (Niemcy) 1.30, 3) Resch i Aulenbach (Niemcy) 1.34.

W biegu składaków dwójek mieszanych startowali tylko Polacy. Pierwsze miejsce zajęli Hadamicka Jadwiga i Kamski Kazimierz (KK Katowice) w czasie 1.40 min., 2) Żmudzianka Antonina. Malski Wiesław (AZS Kraków) 1.42, 3) Leibeschaigowa Maria i Brzozowski Miecz. (KP Lwów) 1.46.

Ogółem w konkurencji międzynarodowej startowało 14 zawodników i trzy pary.

Biegi w konkurencji krajowej turystycznej:

Składaki jedynki turystyczne: 1) Stolfa (AZS Lwów) 1:41,34, 2) Józefowski (AZS Lwów) 1:45,09, 3) Leibschang (KPW Lwów) 1:47,22.

Składaki dwójki turystyczne: 1) Woźniak Lenczowski (PKS Kraków) 1:38,37, 2) Chrzanowski i Turzyński, (KPW Lwów) 1:41.16, 3) Zubek i Zaroffe (Tow. Wioślarskie Nowy Sącz) 1:49,03.

Kajaki dwójki wyścigowe: 1) Ciesielka — Niezgoda (sekcja kajakowa Wisła Szczawnica) 1:36,49, 2) Cudek i Kociołek (PPW Nowy Sącz) 1:59.

Na mecie przygrywała cygańska orkiestra, publiczności zebrało się stosunkowo dużo. Organizacja zawodów była sprawna i energiczna. Bardzo wielu zawodników wykąpało się mimowoli w Dunajcu, szczególnie pod Zbójnickim Skokiem na wirach.

Wieczorem w sali restauracyjnej zdrojowej odbyło się przyjęcie, wydane przez Komisję zdrojową na cześć gości zagranicznych i zawodników.

Drugi etap

Szczawnica — Nowy Sącz

Dnia 17 bm. w poniedziałek na trasie Szczawnica—Nowy Sącz odbył się drugi etap międzynarodowego wyścigu kajakowego.

Na mecie w Nowym Sączu zebrały się tłumy publiczności, oblegając brzegi Dunajca. Na trybunach, udekorowanych flagami państw biorących udział w wyścigu zajęli miejsca przedstawiciel miejscowych władz, wiceprezydent miasta mgr. Krupa, komendant P. W. kpt. Jeleń i por. Szamogy oraz płk. Wagner z Zakopanego, dr. Werner ze Szczawnicy, z gości zagranicznych prezes międzynarodowej federacji kajakowej dr. Maksymilian Eckert, oraz kierownik ekipy niemieckiej w Monachium Waldheim.

Wśród publiczności panuje wielkie podniecenie. Według informacyj z prasy polski zawodnik Dzięciołowski T. W. Nowy Sącz płynie za prowadzącym Hradetzky'm. O g. 14.25 przybywa na metę witany burzą oklasków kajak Nr. 15, którym płynie doskonała dwójka Steinhuber—Kalisch (Austria). Za nimi mija metę zeszłoroczny zwycięzca Hradetzky, który w tym etapie ma najlepszy czas i po raz trzeci zajmuje pierwsze miejsce. Wysiadając na przystani zostaje obdarowany kwiatami.

Z polskich zawodników, a zarazem osad nowosądeckich pierwszy na metę przybywa Dzięciołowski TW. Nowy Sącz, który w ogólnej klasyfikacji lokuje się na drugim miejscu.

W biegu składaków jedynek panów 1) Hradeztky (Austria) 3:07,28, 2) *Dzięciołowski Władysław* Nowy Sącz 3·18,07, 3) Nowacky Walter (Niemcy) 3:19.35, 4) Nowak Jan TUM. Kraków 3:21,14, 5) Kamiński Julian PPW. Katowice 3:25,32, 6) Iwański Antoni TW Nowy Sącz 3:35,42, 7) Brodeczko Ryszard (KK. Katowice) 4:41.05.

Dwójki panów: 1) Kalisch — Steinhuber (Austria) 3:01,47, 2) Kosubek — Butter (Niemcy) 3:09,53, 3) Resch — Aulenbach (Niemcy) 3:08,39, 4) Habanicki — Fuchs KK. Katowice 3:14,58, 5) Przybylski — Koszowski T. U. M. Kraków 3:17,32.

Składaki dwójki mieszane: 1) Hadamicka — Kamski (KK. Katowice) 3:23,41, 2) Żmudzianka—Malski (AZS Kraków) 3:30,49, 3) Leipszanowa-Brzezowski (KPW. Lwów) 3:44,08.

Biegi w konkurencji kajakowej turystycznej: Składaki

dwójki panów: 1) Woźniak—Leńczowski (PKS. Kraków) 3:21,22, 2) Chronowski—Turzyński (KPW. Lwów) 3:49,17.

Składaki jedynki panów: 1) Józefowski (AZS. Lwów) 3:24,21, 2) Stolfa (AZS. Lwów) 3:35,41, 3) Leipszang (KPW. Lwów) 3:32,28.

Równocześnie odbyły się biegi o mistrzostwo okręgu małopolsko-śląskiego.

Kajaki jedynki wyścigowe panów: 1) Wilkosz (ZHP. Oświęcim) 3:11,37, 2) Gerhardt (TW. Nowy Sącz) 3:17,32.

Kajaki dwójki wyścigowe panów: 1) Ciesielka—Niezgoda (Wisła—Szczawnica) 3:35,05, 2) Cudek—Kociołek (PPW. Nowy Sącz) 4:09,20.

Ogólna klasyfikacja wyścigu.

Składaki jedynki panów: 1) Hradetzky (Austria) 4:35,03, 2) *Dzięciołowski* (TW. Nowy Sącz) 4:52,57, 3) Nowacky Walter (Niemcy) 4:53,15, 4) Nowak Jan (TUM. Kraków) 4:56,33, 5) Kamiński Julian (PPW. Katowice) 5:08, 6) Iwański (PPW. Nowy Sącz) 5:16,36, 7) Brodeczko Ryszard (KK. Katowice) 6:38,13.

Składaki dwójki panów: 1) Kalisch—Steinhuber (Austria) 4:25,57, 2) Kozubek—Butter (Niemcy Monachium) 4:40,20, 3) Resch—Aulenbach (Niemcy) 4:43,22, 4) Hadamicki Fuchs (KK. Katowice), 5) Przybylski—Kossowski (TUM. Kraków).

Składaki dwójki mieszane: 1) Hadamicka—Kamski (KK. Katowice) 5:05,05, 2) Żmudzianka—Malski (AZS. Kraków) 5:13,34, 3) Leibszangowa Brzezowki (KPW. Lwów).

Wyniki w konkurencji krajowej — turystycznej:

Składaki dwójki panów: 1) Woźniak—Leńczowski (P. K. S. Kraków) 4:59,59, 2) Chrzanowski—Turzyński (KPW. Lwów) 5:30,33, 3) Zubek—Zaroffe (TW. Nowy Sącz) 6:09,53.

Składaki jedynki panów: 1) Józefowski (AZS. Lwów) 5:09,30, 2) Stolfa (AZS. Lwów) 5:17,15, 3) Leibszang (KPW. Lwów) 5:19,50, 4) Pietroszewski (AZS. Lwów) 5:32,18.

Wyniki o mistrzostwo okręgu Małopolsko-Śląskiego: Kajaki jedynki wyścigowe panów: 1) Wilkosz (ZHP. Oświęcim) 4:45,03, 2) Gerhardt (TW. Nowy Sącz) 4:51,10, 3) Bilik Erwin (ZHP. Oświęcim) 4:53,48.

Kajaki dwójki wyścigowe panów: 1) Ciesielka Niezgoda (Wisła Szczawnica) 5:11,54, 2) Cudek—Kociołek (P. P. W. N. Sącz) 6:08,30

Mimo jednorocznej przerwy, spowodowanej olimpiadą w Berlinie, wyścig tegoroczny zarówno pod względem ilości zgłoszonych zawodników jak i poziomu startujących, stał znacznie wyżej od zawodów poprzednich. Rzuca się w oczy przede wszystkim widoczna poprawa stylu wiosłowania polskich kajakowców, którzy, startując w silnej konkurencji międzynarodowej, nabierają właściwego szlifu zawodniczego.

Rewelacją okazał się nowosądecki zawodnik Dzięciołowski (T. W. N. Sącz), który przez cały czas trzymał się czołówki, doskonałych Hradetzky'ego i Nowacky'ego, zajmując nader zaszczytne drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji.

Organizacja zawodów na mecie w N. Sączu spoczywała w ręku miejscowego Twa Wioślarskiego.

O godz. 6-tej wieczór odbyło się w sali klubowej T. W. Nowy Sącz w podniosłym nastroju przy udziale orkiestry miejscowego pułku rozdanie nagród, poprzedzone przemówieniem wicestarosty mgr. Mycielskiego. Imieniem gości zagranicznych przemówił dr. Maksymilian Eckert, prezes międzynarodowej federacji kajakowej, wyrażając swoje pełne uznanie dla zorganizowania tej potężnej imprezy.

Przystań kajakowa na Bugu

Dn. 15/V uruchomiono i oddano do użytku publiczności nową przystań kajakową L. M. i Kol. na Jordanówce w Sobolu.

Mecz kajakowy Polska—Niemcy

Na torze wioślarskim w Łęgnowie pod Bydgoszczą rozegrany zostanie w dniu 30 maja mecz kajakowy międzypaństwowy Polska—Niemcy.

Skład drużyny polskiej ustalony zostanie po zawodach eliminacyjnych.

Wiosenne zawody w Mysłowicach

W ubiegłym tygodniu odbyły się na rzece Przemszy w Mysłowicach pierwsze zawody wiosenne o mistrzostwo sekcji LMK na rok 1937-38, w których udział wzięło 20 zawodników. Wyniki zawodów są następujące:

W kategorii S. 2. T.: Rejmaniak St., Szatowski E. przed Spradą H. Eljasińskim K. i Hasse'm W. i Szymikiem.

W kategorii K. 2. W.: Hasse W., Szymik przed Rejmaniakiem St., Szarowskim E. i Spradą i Eljasińskim.

W kategorji S. 2. T. M.: Hasse W., Marcolówna E. przed St. Rejmaniakiem, Jakubczykówną J., i Spradem H. i M. Marcolówną.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zajął: Stanisław Rejmaniak przed Hassem W. i H. Sprada.

Skład komisji zawodów tworzyli: p. inż. Bol. A. Postawka, Magdziarz J. i Kazuch Paweł. Defiladą zawodników oraz uroczystym wręczeniem nagród, ufundowanych przez wszystkich członków klubu zakończono zawody. Trzeba podkreślić, iż pomimo nie normalnego treningu podczas przerwy zimowej zawodnicy wykazali lepszą formę oraz osiągnęli lepsze wyniki jak dotychczas.

Tragiczne wypadki

Wszyscy zapaleni wodniacy powinni pamiętać, że sporty wodne wymagają od swych miłośników umiejętności i ostrożności, gdyż inaczej woda pochłonie ofiary. Na Wiśle koło trzeciego mostu w Krakowie wydarzył się tragiczny wypadek, któremu uległo dwóch uczniów jadących kajakiem.

Przy wymijaniu filarów mostowych kajak wywrócił się, a jadący w nim 15-letni Stanisław Janowicz i Józef Kaczmarczyk wpadli w nurty Wisły.

Kaczmarczyk z trudem zdołał przypłynąć do brzegu, Janowicz zaś utonął. Zwłok nie wydobyto.

Także w Pieninach dwaj kajakowcy — Jan Zachwieja i Wojciech Słowik, udali się kajakiem na otwarty Dunajec. Kajakowcy dostali się w wir, który spowodował wywrócenie się kajaku. Obydwaj wioślarze wpadli do wody. Zachwieja, silniejszy fizycznie, zdołał wydostać się z wiru i dopłynąć na bezpieczne miejsce, natomiast jego towarzysz utonął.

POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY WARSZAWA
ul. Marszałkowska 97

KOMUNIKAT

Dla usprawnienia odprawy łodzi sportowych i kajaków należących do członków Polskiego Związku Kajakowego, nadawanych do przewozu jako bagaż na warunkach §§ 111 i 112 TO (ze zniżką opłat 50%) wprowadza się możliwość stwierdzenia wagi tych łodzi i kajaków zapomocą osobnej *metryki łodzi sportowej lub kajaka*. Metryka musi być sporządzona ściśle według wzoru i należy okazać ją wraz z legitymacją członkowską klubu należącego do P. Z. K. Nazwa łodzi czy kajaka podana w metryce musi odpowiadać nazwie pomieszczonej na samej łodzi czy kajaku.

Za podstawę do obliczania należności przewozowej można przyjąć wagę łodzi sportowej lub kajaka, stwierdzoną w metryce, bez faktycznego ważenia.

Na warunkach powyższych mogą być przyjmowane tylko łodzie sportowe i kajaki opróżnione lub co najwyżej

zaopatrzone w nast. przybory: ożaglowanie, maszt i wiosła, których waga stwierdzona jest w metryce. Należność przewozowa oblicza się w tym przypadku za łączną wagę łodzi z przyborami.

W kwicie bagażowym należy pomieścić wzmiankę, iż waga łodzi czy kajaka stwierdzona została na podstawie metryki Nr.....

W razie wątpliwości co do wskazanej w metryce wagi, waga ta powinna być sprawdzona.

Formularze metryki łodzi sportowej i kajaków wydrukowane będą centralnie i dostarczone uprawnionym towarzystwom na ich zapotrzebowanie za pośrednictwem Ligi Popierania Turystyki (Zarząd Główny). Wszystkie metryki zaopatrzone będą w suchą pieczęć LPT. Metryk nieostemplowanych pieczęcią LPT nie należy uznawać.

Metryka ważna jest na rok kalendarzowy i traci ważność z końcem grudnia danego roku.

Przedłużenia terminu ważności nie stosuje się.

Dyrekcje wydadzą niezwłocznie odpowiednie zarządzenia.

Formularze „metryki łodzi" w cenie 20 gr. za egzemplarz mogą członkowie P. Z. K. nabywać w Okręgach PZK. lub Zarządzie Głównym po wpłaceniu należności na konto czekowe P. K. O. Warszawa Nr. 24920.

Kronika pływacka

Co mówi Steep?

Trener Steepp pracujący obecnie w Krakowie, twierdzi, że polskim pływakom w większym stopniu brak dobrego treningu, ostrej pracy i startów w silnej konkurencji, aniżeli stylu.

Jeżeli chodzi o pływaków krakowskich, to przedstawiają się oni następująco:

W stylu dowolnym posiada Kraków kilka cennych jednostek (Paszkot, Zguda, Rouppert, Barbaszewski, Grubental, Tobola, Klimko), z którymi Steepp pracuje nad usunięciem braków stylowych i wpojeniem metody treningu.

W stylu grzbietowym szczególnie dobrze zapowiada się Szelest. Poza tym p. Steep wyróżnia również Kowalewskiego i Rachniowskiego.

W stylu klasycznym materiał ludzki jest bardzo dobry, szwankuje jednak technika. Najlepszy to Swistuń, Wolniak i Bukietyński.

Otwarcie pływalni lwowskich

Dn. 9 b. m. zostały uruchomione przez Zarząd miejski we Lwowie kąpieliska i ośrodki pływackie Żelazna Woda i Zamarstynów. Oprócz tego, kryta pływalnia przy ul. Jabłonowskich 5, czynna będzie na dotychczasowych warunkach jako kąpielisko letnie do dnia 1 czerwca. Piękna pogoda oraz wspaniałe urządzenia tych kąpielisk niezawodnie zachęcą zwolenników słońca, ruchu i kąpieli na wolnym powietrzu do masowej frekwencji.

Zawody Akademickie

Na pływalni w Domu Akademickim odbyły się zawody pływackie dla akademików, które dały następujące wyniki:

100 m. dow.: I seria — 1) Makowski 1:09,5; 2) Olszewski 1:09,6; 3) Konarek 1:12, II seria 1) Szwankowski 1:10; 2) Kaczmarski 1:14,1.

100 m. pań: — 1) Bednarczukówna 1:38; 2) Lewandowska 1:46.

200 m. klas.: — 1) Maszner 3:06; 2) Woźnicki 3:11.

Mecz pływacki ŻASS — Polonia wygrała drużyna ŻASS 60:44.

Zawody akademickie miały na celu wyeliminowanie drużyny na wyjazd do Włoch, ale w ostatniej chwili wyjazd pływaków odwołano i przełożono na inny termin.

Kursy pływackie dla pań w Warszawie

Na pływalni YMCA odbywają się nowe kursy pływania dla pań rozpoczęte dn. 15 b. m. Jeden z kursów odbywa się przed południem w środy i soboty o godz. 10,15 — drugi w te same dni wieczorem o godz. 21.15.

Ilość osób na kursie ograniczona. Na pierwszym planie przyjęte zostały panie które z powodu pełnego kompletu nie dostały się na kurs I-szy Po ukończeniu grupowego kursu, który będzie trwał 6 tygodni, każda uczestniczka kursu ma prawo korzystania 5 razy bezpłatnie z basenu, gdzie nauka pływania będzie stosowana w sposób indywidualny.

Opłata za kurs wynosi zł. 10 od osoby.

Kursy dla pań w Katowicach

Okręgowy Ośrodek WF w Katowicach uruchamia z dn. 25 b. m. kursy pływackie dla pań niestowarzyszonych.

Lekcje odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 18—19 i od 19—20. Opłata za kurs trwający 6 tygodni t. j. do 8. 7. wynosi 5.— zł. płatnych z góry przy zgłoszeniu do Okr. Ośrodka WF. Katowice, ul. Kilińskiego 23, tel. 344-50.

Kursy są ostatnimi przed tegorocznym sezonem letnim i będą się odbywać jak zwykle w pływalni Łaźni Miejskiej.

Pływalnie Ż. A. S. S'u czynne

W dniu 10 maja otwarta została pływalnia Żyd. Akad. Stow. Sport. na Jeziorze Kamionkowskim. W ciągu całego sezonu w niedziele i święta odbywać się będą propagandowe zawody pływackie, poza tym dla uprzyjemnienia pobytu na pływalni w r. b. jest cały szereg rozrywek w rodzaju bridge'a, piramidki i t. p.

Informacje i zapisy na miejscu, tel. 10-34-24. Dojazd tramwajami: M. 7, 4, 5, 23, 24 i 12.

Wizyta słynnego trenera

Najsłynniejszy trener świata, Amerykanin Kiputh, przybędzie w lecie do Polski. Kiputh jest serdecznym przyjacielem Steeppa i, korzystając z tego, że bawić będzie w Berlinie, jako wizytator pływaków niemieckich, „wpadnie" i do Polski, by odwiedzić Steppa.

Nowy rekord światowy

Na międzynarodowych zawodach pływackich w Amsterdamie holenderska pływaczka Joppy Waalberg ustaliła nowy rekord światowy na 200 mtr. st. klasycznym. Czas Waalberg wynosił 3:00,2 sek., podczas gdy dotychczasowy rekord światowy Japonki Machata — 3:00,4.

POLSKI ZWIĄZEK ŻEGLARSKI
Warszawa, Nowogrodzka 4 m. 21

Komunikat

I. Zawiadamia się Kluby i Organizacje zrzeszone w Polskim Związku Żeglarskim, że na pierwszym Zwyczajnym Walnym Zgromadzeniu w dniu 11-go kwietnia br. oraz plenarnym posiedzeniu w dniu 22 kwietnia br. ukonstytuował się osobowo Zarząd P. Z. Ż. następująco:

Prezes — Wł. Kiliński płk. dypl.
W. Prezes — C. Petelenz, kmdr.
W. Prezes — M. Grodzicki, ppłk. K. K.
Skarbnik — M. Niedźwiałowski, inż.
Z-ca Skarbnika — Wierzyński.
Sekretarz Gen. — J. Lisicki.

Kierownik Komisji Technicznej — T. Sołtyk, inż., wyszkoleniowej — S. Kuczyński, turystycznej — Namieśniowski, kmdr. ppor., jacht. lodowego — C. Bełkowski, inż. Kierownik wydziału młodzieżowego — S. Zagórski.

II. Zostały zatwierdzone Komisje Egzaminacyjne na sezon 1937 rok.

Klub „Gryf“ — Gdynia: Wacław Gierdziejewski, inż., Antoni Garnuszewski, inż., Tadeusz Bramiński, kmdr., Mikołaj Domaradzki, kpt., Leopold Mistał.

Polski Klub Morski — Gdańsk: S. de Walden, kmdr., T. Ziołkowski, kmdr., S. Pawłowicz, T. Prechitko.

Z. H. P. — śródląd.: A. Gregorkiewicz, N. Bohdanowicz, R. Orzanowski, S. Peterka, W. Buchwalda.

Z. H. P. — morska: Gen. M. Zaruski, Z. Pankiewicz, M. Domaradzki, kpt., J. Grodzicki, T. Prechitko.

Klub Wiośl. „Wisła“ Warszawa. C. Młynarski, H. Szymański.

O. Y. K. R. P. Warszawa: Mikołaj Osiński, mjr., Mieczysław Kusnerz, Kazimierz Perro, Władysław Krzyżanowski, Aleksander Koźmiński, Stefan Kuczyński, Wiktor Starzeński, Mieczysław Filipczuk, Chwalibóg-Piecek, mjr. Henryk Sobański.

Do dnia 30 maja br. należy podać kandydatów na egzaminatorów — przy czym każdy klub lub stowarzyszenie poda taką ilość kandydatów, by Komisja w ilości 4-ch członków mogła zawsze działać.

Kluby, które nie posiadają odpowiednich kandydatów względnie nie przedłożą listy w terminie — będą zmuszone każdorazowo zgłaszać do P. Z. Ż. o przydział Komisji Egzaminacyjnej.

Nadano stopnie sportowe:

Sternika jachtowej żeglugi morskiej: 1. Michalak Edmund — Z. H. P.

Sternika jachtowej żeglugi śródlądowej: 1. Franciszek Kaczmarek, 2. Walenty Janas, 3. Longin Pluciński, 4. Henryk Urbaniak, 5. Marian Kijek wszyscy Yacht-Club Wielkopolski — Poznań.

Na skutek starań Sekcji Turystyki Wodnej Wojewódzkiej Warszawskiej Komisji Turystycznej podjętych w ubiegłym roku, Żegluga Rzeczna „Vistula“ przyznała w czasie trwania sezonu turystycznego letniego, zniżki dla turystów wodnych, zrzeszonych w Polskim Związku Żeglarskim w wysokości 30% indywidualnie przy przejazdach na statkach „Vistuli“ i 15% zniżki przy przewozie sprzętu sportowego.

Zniżki udzielane są po okazaniu legitymacyj członkowskich.

III. W związku z uchwaleniem na Walnym Zgromadz. nowego sposobu obliczania składek członkowskich podaje się do wiadomości i stosowania zasadę obliczania składek:

Każdy członek P. Z. Ż. posiadający flotyllę jachtową, składającą się z jachtów śródlądowych, których powierzchnia żagli nie przekracza 15 mtr. kw. na poszczególnych jednostkach, wnosi opłatę roczną w kwocie 50 zł. o ile liczba tych jachtów nie przekracza 12-tu. Jeżeli członek posiada większą flotyllę niż 12 jachtów to:

1) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy do liczby 20 opłaca po 4 zł. od jachtu;

2) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy do liczby 25 opłaca po 3 zł. od jachtu;

3) za każdy następny jacht wyżej wymienionej klasy ponad 25, opłaca po 5 zł. od jachtu;

4) za jachty posiadające ożaglowanie większe niż 15 mtr. kw. opłata wynosi 10 zł. rocznie od każdego jachtu.

Od każdego jachtu morskiego, posiadającego ożaglowania:

do 25 mtr. kw. opłata roczna wynosi 25 zł.
do 50 mtr kw. opłata roczna wynosi 50 zł.
do 100 mtr. kw. opłata roczna wynosi 75 zł.
ponad 100 mtr. kw. opłata roczna wynosi 100 zł.

Powyższe normy obowiązują Kluby i Organizacje zrzeszone w Polskim Związku Żeglarskim od dnia 1-go stycznia 1936 roku.

Składki są płatne za każdy rok kalendarzowy w sezonie w ciągu pierwszych trzech kwartałów t. j. do dnia 1-go października.

Wymiar składek następuje według stanu jachtów na dzień każdego pierwszego stycznia roku kalendarzowego, z tym, że jachty które przybędą w ciągu roku podpadają do obliczenia w roku następnym.

Wobec powyższego wzywa się wszystkie kluby i organizacje do uiszczenia natychmiastowego składek członkowskich za rok 1936 wpłacając takowe na rachunek P. K. O Nr. 19.619.

Przypominamy, obowiązek bezwzględnego przesyłania do P. Z. Ż. po ukończeniu każdych regat protokółu z tych regat.

Nadmieniamy, że nie zastosowanie się do tego może spowodować unieważnienie regat.

Wszystkie Kluby i Organizacje zrzeszone w P. Z. Ż. nadeślą w terminie nie przekraczalnym do dnia 1-go czerwca uwierzytelnione odpisy statutów nagród przechodnich.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych zawiadamia, że w myśl zarządzenia P. U. W. F. i P. W. winni mieć wstęp bezpłatny na wszystkie imprezy sportowe dziennikarze sportowi, którzy się wykażą legitymacją Związku Dziennikarzy Sportowych Rzeczypospolitej Polskiej opatrzoną klauzulą treści następującej:

Legitymacja niniejsza upoważnia w okresie swej ważności na mocy zarządzenia P. U. W. F. i P. W. L. 256—62/WFS. z dnia 23.V.1936. oraz Zarządu Z. P. Z. S. z dnia 12.VI.36 r. do wolnego wstępu na wszystkie publiczne imprezy sportowe zrzeszone w Z. P. Z. S. oraz przez Organa P. U. W. F. i P. W.

Sekretarz	Prezes
R. Mosin	*W. Sikorski*

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych rozszerzył na wszystkie działy sportów dożywotnią dyskwalifikację nałożoną przez Polski Związek Piłki Nożnej na Antoniego Nogaja z K. O. S. Victoria, Częstochowa za ustawiczne popełnianie przestępstw kryminalnych (kradzież) oraz Wadasa Herberta i Urbana Ewalda za samowolne i nielegalne przekroczenie granicy państwa polskiego oraz wstąpienie do klubu państwa obcego bez uprzedniego uzyskania zezwolenia od polskich władz sportowych. Zawodnik Urban dopuścił się poza tym dezercji z szeregów wojskowych.

Książki nadesłane

Wiktor Junosza-Dąbrowski: REKORDY WOLI. Z przedmową gen. bryg. Józefa Olszyny-Wilczyńskiego, dyrektora P. U. W. F. i P. W. Warszawa 1937. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena zł. 1.95.

„Rekordy Woli" Wiktora Junoszy-Dąbrowskiego — to cykl opowiadań o ludziach silnych duchem i ciałem, o ludziach bezinteresownych i ofiarnych. Przechodzą przed nami w barwnym korowodzie: niesamowity alpinista Whymper, heroiczny badacz polarny Scott, pionier lotnictwa Blériot, samotny żeglarz Gerbault, kolarz Linton, cały szereg innych głośnych i nieznanych bohaterów.

Relacja o ich prawdziwych, niezmyślonych czynach odwagi i poświęcenia, obfitujących w momenty o niesłychanym napięciu dramatycznym — potrafi porwać i zmusić do entuzjazmu każdego czytelnika. Każdy, bez względu na płeć i wiek, książkę tę przeczyta jednym tchem, by nieprędko o niej zapomnieć. Prawda bywa bardziej fantastyczna od zmyślenia!

Dziś, gdy warunki bytu społecznego i państwowego wymagają od wszystkich „gotowości bojowej", rozumianej w najszerszym znaczeniu, wymagają od każdego obywatela, aby był dzielny i energiczny, aby umiał stawić czoło niebezpieczeństwom i trudom — książka ta o ludziach, którzy dla sławy i honoru, dla swego kraju i dla dobra ludzkości dawali z siebie wysiłki nadludzkie — jest wyjątkowo na czasie. Powinna ona znaleźć się w rękach każdego młodego Polaka; zachęci go do skierowania lotu nad poziomy, postawi mu przed oczyma przepiękne przykłady, podniecì zdrową, dumną ambicję wykrzesania z siebie czynów nieprzeciętnych.

„Rekordy woli", zadedykowane Panu Ministrowi Spraw Wojskowych, Gen. Dyw. Tadeuszowi Kasprzyckiemu, zostały zalecone przez P. U. W. F. i P. W. do świetlic , bibliotek hufców i stowarzyszeń W. F. i P. W.

PROGRAM

regat Jubileuszowych Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku w dniu 18 lipca 1937 roku.

BIEG 1. — Czwórki nowicjuszów.
BIEG 2. — Jedynki nowicjuszów.
BIEG 3. — Dwójki.
BIEG 4. — Czwórki półwyścigowe
BIEG 5. — Czwórki młodszych.
BIEG 6. — Jedynki młodszych.
BIEG 7. — Dwójki bez sternika.
BIEG 8. — Czwórki półwyścigowe dla wioślarzy, którzy do dn. 31.XII. 1936 r. nie wygrali biegu.
BIEG 9. — Jedynki.
BIEG 10. — ósemki.
BIEG 11. — Dwójki półwyścigowe pań
BIEG 12. — Czwórki.

1. Regaty odbywają się zgodnie z regulaminem PZTW.
2. Początek regat o godz. 15.
3. Regaty odbędą się na rzece Wiśle. Tor 2000 m. z prądem.
4. Ewentualne przedbiegi odbędą się w przededniu regat, t. j. 17 lipca od g. 17.
5. Termin zgłoszeń do regat upływa w dniu 11 lipca 1937 r.
6. Zgłoszenia należy kierować na przepisowych blankietach pod adresem Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku, ul. Tumska 9.
7. Wpisowe wynosi zł. 5. — od zawodnika i winno być przekazane pocztą pod adresem Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku, ul. Tumska 9 — jednocześnie z przesłaniem zgłoszeń do biegów.
8. Posiedzenie Delegatów Towarzystw odbędzie się w przededniu regat, t. j. 17 lipca o godz. 15 m. 30 na przystani Towarzystwa Wioślarskiego w Płocku.
9. Komisja Sportowa zastrzega sobie prawo zmiany programu regat.
10. Regaty korzystają z podwójnej punktacji.

Ceny ogłoszeń: 1 strona zł. 300, 1/2 strony zł. 155, 1/4 str. 80, 1/8 strony zł. 40, w tekście o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI, WARSZAWA, BR. PIERACKIEGO 15 — TEL. 670-56.

Prenumerata „Sportu Wodnego" wynosi rocznie Zł. 18.—, półrocznie Zł. 9.—.

Rękopisów nie zamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata zagr. 50% drożej.

Konto w P. K. O. Nr. 22036 właściciel Maria Majcherowa

Wydawca „WAW" Warszawska Agencja Wydawnicza S-ka z o. odp. *Redaktorka MARJA MAJCHEROWA*

Druk M. Starzyński i S-ka, Chłodna 37, tel. 669-46.